



# Polityka i pandemia Czas sprawdzania (testowania) i rozliczania władzy

Krystyna Skarżyńska

## Pierwszy szok, lęk, akceptacja zaleceń i restrykcji

Rok 2020 to nie jest dobry czas dla świata, także dla Polski i codziennego życia Polaków. Od stycznia media donosiły o epidemii COVID-19 w Chinach, w kolejnych tygodniach oglądaliśmy coraz więcej przerażających obrazów ludzkiego nieszczęścia spowodowanego chorobą we Włoszech, Francji, Hiszpanii, ale też u naszych bliźnich sąsiadów. U nas rejestrowano wprawdzie mniej przypadków zakażeń koronawirusem, jednak gdy rząd przedstawił swoje zalecenia i restrykcje dotyczące zachowywania dystansu społecznego i kwarantanny, wprowadził surowe sankcje za ich łamanie, zamknął szkoły, uczelnie, kina, teatry, biblioteki, muzea oraz wiele innych miejsc pracy i zabawy – zdecydowana większość polskich obywateli w pełni te reguły zaakceptowała (por. Tabela 1). Poglądy polityczne i preferencje partyjne wtedy nie różnicowały

Tekst jest psychologiczno-społeczną analizą percepcji, emocji i postaw Polaków wobec dwóch powiązanych w społecznej świadomości zjawisk: 1. procesów politycznych: sposobu sprawowania władzy przez Zjednoczoną Prawicę, relacji władzy z obywatelami i opozycją, prowadzenia kampanii przed wyborami prezydenckimi 2020, łamania zasad praworządności; 2. pandemii COVID-19: stosunku obywateli do rządowych restrykcji, stanu emocji związanych z pandemią, potrzeby kolektywnego bezpieczeństwa i przypisywania władzy odpowiedzialności za efekty zdrowotne epidemii. Omówiono wyniki kilku badań prowadzonych od końca marca do początku czerwca 2020 roku na ogólnopolskich próbach osób dorosłych. Kolejno przedstawiono analizy

stosunku Polaków do zaleceń rządowych. Jedyne zwolennicy Konfederacji byli zdystansowani wobec rządowych restrykcji. Zmienne społeczno-demograficzne miały znaczenie, ale niezbyt silnie (choć statystycznie istotnie) różnicowały poziom akceptacji restrykcji: kobiety akceptowały je w większym stopniu niż mężczyźni, osoby starsze – lepiej niż młodsze. Zdecydowana większość dorosłych Polaków uważnie słuchała komunikatów Ministerstwa Zdrowia, ale też lekarzy, którzy publicznie krytykowali niektóre decyzje rządu dotyczące postępowania podczas epidemii, na przykład niekonsekwentne wypowiedzi w kwestii noszenia maseczek, zbyt mało wykonywanych testów, chaos i trudności w dostępie do informacji, dokąd należy się udać, gdy podejrzewamy zakażenie.

Mimo to więcej Polaków (41%) uznawało w końcu marca, że rząd dobrze sobie radzi z epidemią, niż było przeciwnego zdania (32%). Akceptacji rządowych zaleceń i restrykcji dotyczących epidemii nie traktowaliśmy wtedy jako przejawu szerszej postawy konformizmu i akceptacji rządu: te same osoby, które deklarowały przestrzeganie zaleceń oraz akceptację restrykcji, sprzeciwiały się majowym wyborom prezydenckim (o które zabiegali rządzący) i zamierzały głosować na opozycyjnych kandydatów (z wyjątkiem osób popierających Konfederację, które słabiej akceptowały restrykcje rządowe). Stwierdzono natomiast istotny (nieoczekiwany) związek tej akceptacji z ogólną nieufnością i oczekiwany – z poczuciem zagrożenia w otaczającym świecie<sup>1</sup>.

dotyczące: 1. postaw społeczeństwa wobec restrykcji rządowych związanych z pandemią, ich korelatów i stopniowego uzależnienia od orientacji politycznych; 2. percepcji autorytarnych działań władzy; 3. nasilenia potrzeby kolektywnego bezpieczeństwa i jej korelatów; 4. rodzaju przeżywanych emocji i poziomu ogólnego dobrostanu oraz związków tych zmiennych z postawami politycznymi; 5. oczekiwań społecznych wobec psychologicznych charakterystyk prezydenta RP; 6. dostrzegania przykładów niepraworządności; 7. przypisywania władzy odpowiedzialności za zdrowotne efekty epidemii COVID-19, związków stopnia przypisywanej odpowiedzialności z różnymi miarami dobrostanu psychicznego, z orientacjami politycznymi i preferencjami wyborczymi. Najogólniejsza konkluzja wyłaniająca się z przedstawionych badań to: źródłem stresu dla obywateli jest nie tylko epidemia, ale i polityka rządu. Bunt młodego pokolenia, jaki pojawił się w październiku 2020 roku, jest także tego dowodem.

**Tabela 1. Twierdzenia skali akceptacji zaleceń władzy w związku z epidemią**

Porównanie rozkładów procentowych w badaniu 1 (liczby podane u góry) i badaniu 2

Twierdzenia – pozycje skali	Tak (%)	Nie (%)	Ani tak, ani nie (%)
Ściśle stosuję się do zaleceń bezpieczeństwa epidemicznego przekazywanych przez władze naszego kraju.	82,4 73,4	3,1 8,1	14,5 18,5
W związku z epidemią koronawirusa drastycznie ograniczam kontakty z ludźmi.	82,3 63,3	4,9 15,4	12,8 21,3

<sup>1</sup> Omówienia tych badań: K. Maj, K. Skarżyńska, *Spółczesność wobec epidemii. Raport z badań*, Warszawa 2020, [https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2020/04/Badanie-spoloczenstwo-wobec-epidemii\\_fin.pdf](https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2020/04/Badanie-spoloczenstwo-wobec-epidemii_fin.pdf); K. Skarżyńska, K. Maj, *Raport z badań*, Instytut Psychologii SWPS – Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Warszawa 2020.

Twierdzenia – pozycje skali	Tak (%)	Nie (%)	Ani tak, ani nie (%)
Osoba poddana obowiązkowej kwarantannie, która z własnej woli opuszcza miejsce jej odbywania, powinna być dotkliwie ukarana finansowo.	84,3 74,8	4,3 8,6	11,4 16,6
Jestem gotów/gotowa spędzić dwa tygodnie w domu i poddam się bez żadnych oporów kwarantannie w przypadku podejrzenia, że miałem/miałam kontakt z osobą zarażoną tym wirusem.	86,8 78,3	3,3 8,4	9,9 13,3
Środki bezpieczeństwa wprowadzone w związku z epidemią w kraju są zbyt restrykcyjne.	14,5 34,3	66,2 36,1	19,3 29,6

Źródło: K. Maj, K. Skarżyńska, *Spoleczeństwo wobec pandemii. Raport z badań*, Warszawa 2020<sup>2</sup>.

Legenda: „Tak” oznacza odpowiedzi: „zdecydowanie tak”, „tak” i „raczej tak”. „Nie” – oznacza odpowiedzi: „zdecydowanie nie”, „nie” i „raczej nie”.

W marcu 2020 roku opustoszały ulice, a komunikacja publiczna wozila powietrze i garstkę ryzykantów. Życie społeczne, a z czasem także kulturalne – przeniosło się do Internetu. Siedzieliśmy w domach, najpierw zadowoleni, że mamy szansę pobyć bez pośpiechu z naszymi domownikami, często widzianymi tylko w krótkich przerwach między pracą zawodową, szkołą, życiem towarzyskim i robieniem zakupów. Dzieci najpierw cieszyły się, że nie muszą chodzić do szkoły, ale szybko zaczęły tęsknić za koleżankami i kolegami. Gdy ruszyło nauczanie zdalne, minął zachwyty nad siedzeniem w domu. Dorośli dostali od państwa nowy obowiązek – pracę z uczniem, ale też kontrolę tego, co zleca szkoła; rodzice musieli oceniać, czy uczniowie mają z nowej formy nauczania jakąś korzyść, czy nie są zmęczeni nadmiarem zadań. W wielu domach maturzystów zapanował strach. Badania przeprowadzone wśród nauczycieli wskazywały na to, że oni sami i sporo uczniów nie dysponują dobrym sprzętem i kompetencjami pozwalającymi na sensowne wykorzystywanie Internetu. Gdy rodzice także pracowali zdalnie, w wielu domach powstawały problemy z dostępem do komputerów i do spokojnej przestrzeni, która pozwala uważnie pracować lub uczyć się w domu.

Dostępne wyniki badań wskazują, że dzieci (zwłaszcza nastolatki) gorzej znosiły zdalne nauczanie niż dorośli swoją zdalną pracę. Psychiatrzy notują wzrost liczby przypadków dziecięcych depresji i prób samobójczych, nastolatki wprost oskarżają dorosłe pokolenie o to, że pozwoliło, aby pandemia była dla uczących się nie tylko czasem straconym dla ich rozwoju, ale także okresem samotności i instrumentalnego traktowania. Nic dziwnego – dorastanie to okres, gdy kontakty z rówieśnikami są szczególnie ważne. Wtedy tworzą się wieloletnie przyjaźnie, ćwiczone są kompetencje i umiejętności społeczne, a także – co ma znaczenie dla naszej wspólnej przyszłości – krystalizują się obraz świata społecznego i hierarchie wartości. Zostawienie nastolatków podczas epidemii bez żadnego instytucjonalnego wsparcia społecznego to prosta droga do zaostrzenia się konfliktu pokoleń. Jest to fenomen coraz bardziej zauważany w rozmaitych środowiskach.

Według badania Manpower Group spora grupa dorosłych polubiła pracę zdalną i nie chce wracać do biur i urzędów (we wrześniu 88% pracowników biur deklarowało, że woli pracować zdalnie<sup>3</sup>).

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> A. Rozwadowska, *Przekonał się do pracy zdalnej. Problem? Brak Internetu i sprzętu*, „Gazeta Wyborcza”, 3 września 2020, <https://wyborcza.pl/7,155287,26264855,przekonalismy-sie-do-pracy-zdalnej-problem-brak-internetu.html>.

Argumentami tych osób są nie tylko oszczędność czasu i większa samosterowność przy wykonywaniu pracy w domu niż w biurze, ale także niechęć do szefów i zła atmosfera w miejscu pracy. To, że polskie dzieci często nie lubią szkoły, a dorośli nie czują się dobrze w miejscach swojego zatrudnienia, jest sygnałem alarmowym dla wielu instytucji i dla państwa: jak zmienić te instytucje, by dzieci cieszyły się z chodzenia do szkoły, natomiast dorośli chcieli jak najdłużej i z chęcią pracować, a nie jak najszybciej odchodzić na emeryturę.

Różne badania pokazują, że kilka miesięcy pandemii w odczuciu Polaków miało wpływ na ich zdrowie fizyczne i psychiczne. Warto jednak zauważyć, że więcej obywateli zauważa wpływy epidemii koronawirusa na zdrowie psychiczne niż na fizyczne. Badania inicjatywy More in Common, prowadzone w Europie przez agencję Kantar, a w USA i Wielkiej Brytanii przez YouGov<sup>4</sup> (w Polsce między 1 a 8 lipca 2020 roku), wykazały, że 37% dorosłych respondentów widzi pogorszenie stanu psychicznego Polaków, 24% dostrzega pogorszenie życia rodzinnego, 69% obawia się kolejnej fali zakażeń oraz uszczuplenia dochodów. W każdej grupie wiekowej więcej osób widzi gorszy stan zdrowia psychicznego niż fizycznego. Jednak większość respondentów – także w każdej grupie wiekowej – uważa, że zarówno zdrowie fizyczne, jak i samopoczucie psychiczne w czasie pandemii nie uległy zmianie. W pierwszych tygodniach epidemii i lockdownu prawie połowa dorosłych Polaków pomagała innym osobom – przynajmniej deklarowało takie zachowania 47% respondentów z ogólnopolskiej próby, a 72% mówiło, że bardziej obawia się i troszczy o zdrowie swoich bliskich niż o własne<sup>5</sup>. Zachowania prospołeczne pomagają usunąć ponury nastrój, podtrzymują dobrą samoocenę i niosą społeczną aprobatę. To było dobre dla samopoczucia psychicznego nas wszystkich. Jednak dwa miesiące później nasza gotowość do pomagania zmniejszyła się o 6%. W badaniu psychologicznym (prowadzonym w pierwszym tygodniu czerwca) z użyciem profesjonalnych miar zdrowia psychicznego – stresu, lęku i depresji oraz ogólnego dobrostanu – okazało się, że średnie wskaźniki trzech miar są dość niskie, natomiast poziom ogólnego dobrostanu pozostaje umiarkowany (por. Tabela 2). Wcześniej (w badaniu z marca) porównano inne miary zdrowia psychicznego z końca marca 2020 i z czerwca 2019 roku (dziewięć miesięcy przed epidemią) i zauważono wyraźne podwyższenie natężenia negatywnych emocji, a obniżenie pozytywnych emocji oraz istotny statystycznie (choć niezbyt silny) spadek ogólnej satysfakcji z życia<sup>6</sup>.

**Tabela 2. Poziom ogólnego dobrostanu, stresu, lęku i depresji (początek czerwca 2020 roku)**

	Ogólny dobrostan	Stres	Lęk	Depresja
Zakres skali:	0–70	0–21	0–21	0–21
M (średnia)	34,66	7,13	4,22	6,51
sd (odchylenie standardowe)	15,15	4,78	4,26	5,22

Źródło: K. Skarżyńska, B. Urbańska, P. Radkiewicz, *Under or out of government control?*; próba ogólnopolska dorosłych, n = 850<sup>7</sup>.

4 D. Pawłowska, *Pandemia wyzwoliła w nas strach*, „Gazeta Wyborcza”, 18 września 2020, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9119482/Pandemia-wyzwolila-w-nas-strach>, s. 13.

5 K. Maj, K. Skarżyńska, *Społeczeństwo wobec epidemii*, dz. cyt.; K. Skarżyńska, K. Maj, *Raport z badań*, dz. cyt.

6 A. Bojanowska, Ł. Kaczmarek, M. Kościelniak, B. Urbańska, *Values and well-being amidst the COVID-19 pandemic in Poland*, Warszawa 2020, <https://psyarxiv.com/xr87s/>.

7 K. Skarżyńska, B. Urbańska, P. Radkiewicz, *Under or out of government control? The effects of individual mental health and political views on the attributions of responsibility for COVID-19 incidence rates*, artykuł złożony do druku.

## Stres polityczny: niedemokratyczne i nieskuteczne działania władzy

W roku 2020 Polacy doświadczali nie tylko większego lub mniejszego lęku przed zachorowaniem oraz frustracji wynikającej z niezaspokojenia podstawowych potrzeb, takich jak kontakt z innymi ludźmi, wolność czy sprawczość (wpływ na realizację ważnych celów życiowych), ale też byli mniej lub bardziej zaangażowanymi świadkami kolejnych przykładów niszczenia demokratycznych instytucji i praworządności. Władza w coraz większym stopniu zajmowała się sobą niż obywatelami. Chaos informacyjny stawał się coraz wyraźniej widoczny nie tylko w kwestii zarządzania kryzysem związanym z epidemią COVID-19, ale także w pracach Sejmu, niestarannym przygotowywaniu ustaw czy tzw. tarczy antycovidowych. Rozminięcie się politycznych celów rządzących ze społecznymi obawami i opiniami można obserwować na przykładzie masowego oporu społecznego przeciwko majowym wyborom. Skoro 76% dorosłych Polaków chciało przesunięcia terminu wyborów<sup>8</sup>, to znaczy, że także elektorat Zjednoczonej Prawicy już wiosną zaczynał dostrzegać błędy rządzących i wyrażać swoje odmienne od rządowych opinie.

Przed majowymi wyborami prezydenckimi wyraźnie i wprost ujawniły się także poważne różnice w obrębie obozu władzy. Jarosław Gowin sprzeciwił się majowym wyborom, dostał wsparcie Senatu i opozycji, a w konsekwencji termin wyborów udało się przesunąć. Ale jednocześnie prezes Porozumienia stracił urząd wicepremiera i dla wielu członków Prawa i Sprawiedliwości stał się wrogiem. Wrócił na stanowisko wicepremiera po kilku miesiącach, przy kolejnej rekonstrukcji rządu. Obywatele nie dostali jednak rzetelnych informacji o warunkach układu Gowina z Kaczyńskim ani też nie została opublikowana treść nowego porozumienia koalicyjnego Prawa i Sprawiedliwości z Porozumieniem i Solidarną Polską Zbigniewa Ziobry. Polityka rządu stawała się coraz mniej przejrzysta, a wrażenie chaosu się pogłębiało. W końcu maja połowa społeczeństwa dostrzegła różne autorytarne działania i zamiary władzy.

W naszym badaniu<sup>9</sup> 57% respondentów uważało, że policja używa siły wobec demonstrantów, 53% dostrzegало, że rząd wprowadził zakaz wszelkich protestów i manifestacji, wykorzystując do tego pandemię. Z kolei 42% dorosłych Polaków uznawało, że sądy wydają wysokie wyroki wobec osób przeciwstawiających się policji, 41% spodziewało się, że rząd użyje wojska w celu złamania demonstracji. Najwięcej takich opinii można odnotować wśród przedstawicieli elektoratu Koalicji Obywatelskiej i Lewicy oraz osób powyżej 50. roku życia, najmniej – wśród zwolenników Zjednoczonej Prawicy oraz osób w wieku od 18 do 24 lat. Jednocześnie wielu respondentów (od 18 do 29%) nie ma jasnego zdania w tej sprawie i wybiera odpowiedź „trudno powiedzieć”. Im bardziej zdecydowana była opinia o autorytarnych działaniach władzy, tym niższa akceptacja rządowych zaleceń (współczynnik korelacji  $r = -0,30$ ;  $p < 0,001$ ).

Chaotyczny, niespójny sposób radzenia sobie z epidemią, agresywność kampanii wyborczej, dostrzeganie autorytarne działania władzy, niszczenie przeciwników politycznych, obawy o utrzymanie pracy i poziomu zarobków – to wszystko zwiększało stres obecny w życiu codziennym Polaków, mimo że zmalał lęk przed zachorowaniem. W końcu maja zaobserwowaliśmy jednak dość wysoki poziom kolektywnej motywacji bezpieczeństwa – chodzi o tendencję grupy (lub szerszej społeczności) do maksymalizacji bezpieczeństwa, stabilności, porządku i przewidywalności, a minimalizacji chaosu, ryzyka, niejasności reguł wewnątrz własnej grupy (społeczności). Autorami i badaczami pojęcia „kolektywnej motywacji bezpieczeństwa” są psychologowie Philipp Jugert z Universität Duisburg-Essen i John

8 Tamże; K. Maj, K. Skarżyńska, *Społeczeństwo wobec epidemii*, dz. cyt.; K. Skarżyńska, K. Maj, *Raport z badań*, dz. cyt.

9 Tamże.

Duckitt z University of Auckland<sup>10</sup>. Badacze ci sądzą, że jest to właściwość grupy zbliżona do grupowego autorytaryzmu. W kilku badaniach prowadzonych w RPA, Nowej Zelandii i USA wykazali oni, że wyższy poziom tej motywacji wyraźnie zwiększał prawdopodobieństwo tak zwanej „autorytarnej reakcji” następującej w sytuacji grupowego zagrożenia, to znaczy zwiększał poparcie dla autorytarnego przywódcy oraz niechęć i dystans społeczny wobec szeroko rozumianych obcych. Skala mierząca kolektywną motywację bezpieczeństwa zawiera 12 twierdzeń, takich jak: „Potrzebujemy więcej porządku, stabilności i bezpieczeństwa w naszym społeczeństwie” (70% respondentów zgadza się z tym twierdzeniem), „Potrzebujemy więcej kontroli nad tym, co dzieje się w naszym społeczeństwie” (45% zgod), „Nasze społeczeństwo potrzebuje więcej ochrony dla zwykłych ludzi” (64% zgadza się), „W naszym kraju i lokalnych społecznościach potrzebujemy więcej przewidywalności, stabilności, porządku” (63% potwierdza).

Poziom akceptacji każdego twierdzenia zaznaczano na skali od 1 do 7. Średni poziom w całej ogólnopolskiej próbie wynosi 4,68 przy niskim odchyleniu standardowym (0,77). Oznacza to raczej małe zróżnicowanie opinii społecznej w sprawie kolektywnego bezpieczeństwa. Stwierdzono jednak istotny wzrost siły tej potrzeby wraz z wiekiem respondentów oraz różnicę między kobietami a mężczyznami: kobiety deklarowały silniejszą potrzebę kolektywnego bezpieczeństwa. W końcu maja 2020 roku motywacja ta dodatkowo korelowała także z nieufnością ( $r = 0,26$ ), spostrzeganiem zagrożenia w otaczającym świecie ( $r = 0,18$ ), konserwatywną autoidentyfikacją ( $r = 0,17$ ) oraz – najsilniej – z akceptacją rządowych restrykcji i zaleceń postępowania podczas pandemii COVID-19 ( $r = 0,36$ ). Nie stwierdzono istotnych różnic w sile tej motywacji między elektoratami, co tłumaczy sytuacją wyjątkowo niejasną, nasyoną sprzecznymi informacjami na temat epidemii i stanu kraju. Zmiana terminu wyborów, wątpliwości co do ich zgodności z Konstytucją, przerzucanie odpowiedzialności za przesunięcie terminu, sprzeczne informacje o stanie epidemii w Polsce, przykłady łamania reguł postępowania w miejscach publicznych ze strony osób reprezentujących władzę – to wszystko sprawiło, że poczucie chaosu – choć zapewne nie z tych samych powodów – mogą mieć osoby o różnych preferencjach partyjnych. O chaosie, bałaganie, braku strategii mówili zarówno politycy opozycji, jak i ci ze Zjednoczonej Prawicy, przy czym oczywiście obwiniali za doprowadzenie do tej sytuacji kogoś innego.

W rezultacie wielu z nas mogło poczuć się samotnymi i skazanymi na indywidualną obronę przed wirusem i jego skutkami. Kolejny raz władza okazała się egocentryczna, prawa człowieka i obywatela wydawały się mało dla niej ważne, a realna demokracja przyjmowała coraz bardziej hybrydalną postać. Wybory prezydenckie zostały przeprowadzone na przełomie czerwca i lipca, ale nie spełniały one w stu procentach warunków wyborów demokratycznych. Zmiany w ordynacji wprowadzono zbyt późno, a kandydaci do urzędu prezydenta nie mieli podczas kampanii równego dostępu do mediów.

W Sejmie wciąż przyjmuje się niestarannie przygotowane ustawy, które natychmiast muszą być nowelizowane; w procesie legislacyjnym głosy opozycji nie są nawet słuchane. Nadal próbuje się ograniczyć niezależność sądów, a rzekomo publiczne media służą wyłącznie rządzącym.

Czy ponowny wybór prezydenta, który w poprzedniej kadencji nie bronił naszych człowieczych i obywatelskich praw, świadczy o tym, że już tego od władzy nie oczekujemy? Czy uważamy, że tylko sami mamy dbać o siebie, a władze państwowe nie są odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo zdrowotne? Kolejne badania pokazują, że większość obywateli wcale tak nie myśli. Stopniowo testujemy tę władzę

10 F. Jugert, J. Duckitt, *A Motivational Model of Authoritarianism; Integrating Personal and Situational Determinants*, „Political Psychology” 2009, nr 5, s. 693–719, [https://www.researchgate.net/publication/227559483\\_A\\_Motivational\\_Model\\_of\\_Authoritarianism\\_Integrating\\_Personal\\_and\\_Situational\\_Determinants](https://www.researchgate.net/publication/227559483_A_Motivational_Model_of_Authoritarianism_Integrating_Personal_and_Situational_Determinants).

w różnych sferach życia, widzimy jej autorytarne poczynania i przypisujemy odpowiedzialność za efekty pandemii – dane na ten temat przedstawiam w kolejnym rozdziale.

## **Efekty rządowej polityki i walki o prezydenturę: negatywne emocje, potrzeba skutecznej władzy, dostrzeganie niepraworządności i odpowiedzialności za efekty epidemii**

Wróćmy jeszcze do wiosny 2020 roku. Wyniki sondażowe wskazywały zwycięstwo Andrzeja Dudy, ale nie wyglądało ono na tak wysokie, jak wcześniej. Pojawiły się też wyraźne rysy na spójności Zjednoczonej Prawicy. Wprawdzie kandydaci opozycji (Koalicji Obywatelskiej, Lewicy i Koalicji Polskiej) także stopniowo tracili poparcie, ale na scenie pojawił się Szymon Hołownia, szybko przyciągający uwagę wyborców z różnych stron politycznych. Rządzący zauważyli, że ważne dla nich wyraźne zwycięstwo Dudy nie jest takie pewne. Gdy nie udało się przeprowadzić wyborów w maju i ogłoszono nowe na koniec czerwca, opozycyjna Koalicja Obywatelska wykorzystała to do wymiany swojego kandydata na urząd prezydenta RP. Mimo że marszałkini Sejmu Elżbieta Witek wyznaczyła zaledwie kilka dni na zebranie podpisów osób popierających nowego kandydata, Rafał Trzaskowski szybko skompletował nowe listy. Jednocześnie zyskał życzliwe zainteresowanie wielu młodych wyborców, wzbudził nadzieję w elektoracie Koalicji Obywatelskiej, a jego wyniki sondażowe były coraz lepsze. Trzaskowski wydawał się skuteczny, ale nie brutalny w zabieganiu o władzę, raczej otwarty na szeroką współpracę z samorządami i organizacjami społecznymi oraz sympatyczny. I chociaż był wiceszefem Platformy Obywatelskiej, to nie wydawał się „partyjniakiem”. Można powiedzieć, że spełniał kryteria dobrego prezydenta, jakie Polacy stawiają osobie ubiegającej się o ten urząd (por. Tabela 3).

**Tabela 3. Charakterystyki zdecydowanie pożądane dla prezydenta RP (czerwiec 2020)**

Kategoria cech		Częstość wskazania (w procentach)	Średnie ocen (na skali 1-7)	Odchylenie standardowe*
Sprawcze:	skuteczność	55,40	6,13	1,85
	sprawczość	49,50	6,02	1,22
	silna wola	46,50	5,77	1,26
	energiczność	44,10	5,92	1,25
	ambicja	38,90	5,63	1,39
	pewność siebie	38,70	5,76	1,32
	przywództwo	35,70	5,63	1,39
	twórczość	34,20	5,64	1,30

Kategoria cech		Częstość wskazania (w procentach)	Średnie ocen (na skali 1-7)	Odchylenie standardowe*
Wspólnotowe:	rozumienie innych ludzi	44,10	5,91	1,29
	pomaganie	40,60	5,85	1,24
	życzliwość	39,20	5,80	1,24
	wrażliwość	37,90	5,77	1,26
	wyrozumiałość	36,40	5,72	1,28
	zdolność do kompromisu	34,20	5,66	1,32
	współczucie	30,00	5,53	1,29
	opiekuńczość	29,30	5,51	1,31

Źródło: K. Skarżyńska, B. Urbańska, P. Radkiewicz, *Under or out of government control?*.

\* Wszystkie wielkości odchylenia standardowego są stosunkowo niskie, co oznacza, że uczestniczący w badaniu dorośli Polacy dość podobnie szacują ważność poszczególnych cech prezydenta.

Przytaczam te dane, ponieważ wskazują one na duże podobieństwo charakterystyk oczekiwanych u „dobrego prezydenta” przez przedstawicieli wszystkich elektoratów i przewagę ważności cech sprawczych nad wspólnotowymi czy moralnymi. Pewną odmienność zaobserwowano w elektoracie Lewicy: jej wyborcy uznawali za „zdecydowanie pożądane” więcej charakterystyk niż wyborcy innych ugrupowań. Opiekuńczość, współczucie, wrażliwość na potrzeby innych i kompromisowość są mniej pożądane u prezydenta niż jego skuteczność, energia i silna wola. Sporo badań psychologicznych wskazuje, że wymiar skuteczności jest ważniejszy przy opisie i ocenie siebie samego niż innych, w dodatku kategoria ta bywa wyraźnie częściej używana w samoopisie przez mężczyzn niż przez kobiety<sup>11</sup>.

Wygląda więc na to, że postać prezydenta powinna mieć przede wszystkim cechy stereotypowo męskie. Czy wydaje się ona Polakom na tyle bliska, że u prezydenta woleliby widzieć cechy podobne do tych, które są istotne dla samooceny? Czy może raczej skuteczność prezydenta jest tak bardzo pożądana, ponieważ odczuwamy jej znaczący deficyt i pilną potrzebę? Z drugiej strony niepokoi stosunkowo niższa ocena skłonności do kompromisu (tylko 34% dorosłych Polaków uznało, że to jest bardzo pożądana cecha prezydenta). Skoro jako „zdecydowanie pożądane” u polskiego prezydenta częściej uznawano charakterystyki z kategorii sprawczości niż wspólnotowości (por. dane w Tabeli 3), to może w naszej kulturze (nie tylko politycznej) dominuje stereotypowa męskość, a wspólnotowa kobiecość jest mniej ceniona? Wydaje się to rozbieżne z głośnymi apelami działaczy społecznych o budowanie wspólnoty i poczucia wspólnotowości. Cechy wspólnotowe wymagają ograniczenia egocentryzmu

11 A. Abele, B. Wojciszke, *Agency and Communion From the Perspective of Self Versus Others*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2007, nr 93 (5), s. 751–763, [https://www.researchgate.net/publication/5863990\\_Agency\\_and\\_Communion\\_From\\_the\\_Perspective\\_of\\_Self\\_Versus\\_Others](https://www.researchgate.net/publication/5863990_Agency_and_Communion_From_the_Perspective_of_Self_Versus_Others); B. Wojciszke, W. Baryła, *Perspektywa sprawcy i biorycy w spostrzeganiu siebie i innych*, „Psychologia Społeczna” 2006, nr 1, s. 9–32, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-bce8939d-9cdc-4b45-a820-5b-c649b8408f>; B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość. Podstawowe wymiary spostrzegania społecznego*, Gdańsk 2010.



i okazania zainteresowania innymi ludźmi; psychologowie określają je jako przejaw ogólnej serdeczności i ciepła wobec drugiego człowieka. Bez tych cech trudno zbudować taką wspólnotę demokratyczną, gdzie słabsi mogą oczekiwać wsparcia i dostają je od tych, którzy mają więcej różnych zasobów, i gdzie nie dominuje zasada bezwzględnej rywalizacji o każde dobro. Progresywni aktywiści społeczni pragną wspólnoty ciepłej, a nie chcą żyć w społecznej dżungli, gdzie obowiązuje bezwzględna skuteczność w walce o indywidualne sukcesy.

Jeśli tak dużą wagę przypisujemy sprawczości i energii prezydenta, to musimy być rozczarowani tym, w jak niewielkim stopniu zajmują go konkretne problemy społeczeństwa, które znajduje się w poważnym kryzysie związanym z epidemią oraz jej ekonomicznymi, edukacyjnymi i kulturowymi konsekwencjami. Nie widać prezydenckich projektów ustaw, które mogłyby wspierać sfery życia i grupy społeczne najbardziej poszkodowane w sytuacji pandemii. Po wygranych wyborach Andrzej Duda jest właściwie nieobecny, nie przedstawił swojej oceny sytuacji epidemicznej w kraju, nie zabiera również głosu w sprawie kryzysu w rządzącej koalicji. Nie wyraził też ani swojej opinii, ani troski o to, co będzie, gdy poziom zakażeń jeszcze wzrośnie. W czasie, gdy zwiększa się liczba zakażeń COVID-19, a lekarze sygnalizują poważne kłopoty, spowodowane brakiem jasnej strategii rządu wobec epidemii, chaosem i brakiem pieniędzy w sanepidzie, niedoborem pielęgniarek i lekarzy, milczenie prezydenta raczej nie okaże się dla niego złotem. Może natomiast przynieść spadki sondażowego poparcia i zaufania.

W kryzysie władza pokazuje swoją skuteczność lub jej brak, a społeczeństwo rozlicza rządzących. Już w czerwcu 2020 roku większość Polaków – a więc nie tylko zwolennicy opozycji – przypisywała rządzącym dużą odpowiedzialność za skutki epidemii (por. Tabela 4). Ci, którzy jeszcze pamiętają, że na początku roku prezydent zdecydował – przy pełnym poparciu premiera i prezesa rządzącej partii – by przeznaczyć duże pieniądze na media, choć mógł nimi wzmocnić opiekę zdrowotną nad obywatelami, raczej nie okażą tej ekipie życzliwości i wsparcia przy kolejnym wyborczym sprawdzianie.

Wiosenny stres polityczny wynikał nie tylko z zachowania rządzących i związanych z nimi mediów. Opozycja także dostarczyła nam wielu negatywnych emocji. Pojawienie się kandydatury Rafała Trzaskowskiego wzbudziło zaniepokojenie pozostałych kandydatów opozycji i związanych z nimi środowisk. Choć na początku kampanii prezydenckiej słyszało się ich głosy o porozumieniu ponadpartyjnym, że nie będą się wzajemnie atakować, a w drugiej turze postawią na tego, kto ma największe szanse wygrać z Andrzejem Dudą, to nic z tego nie wyszło. „Zagrożony egotyzm” – jeden z najważniejszych mechanizmów wrogości opisywany przez psychologów – dał o sobie znać w jaskrawy sposób. Kandydaci dotychczas postrzegani jako niekonfrontacyjni, uprzejmi i walczący o demokratyczne standardy – z prawa i z lewa – traktowali Trzaskowskiego tak, jakby to on był ich największym wrogiem (a nie tylko rywalem, ceniącym przecież podobnie jak oni prodemokratyczne wartości i cele polityczne). Po przegranej w pierwszej turze Szymon Hołownia pytany o to, kogo poprze w drugiej: Dudę czy Trzaskowskiego, kilkakrotnie (a więc nie całkiem bezrefleksyjnie) powtórzył, że jest to „wybór między dżumą a cholera”. Nie było to stwierdzenie ani prawdziwe, ani wspólnotowe, i nie sądzę, aby dodało mu to wielu przyjaciół po demokratycznej stronie.

Kampania wyborcza stawała się coraz bardziej gorąca i brutalna, nastąpiła dalsza polaryzacja polityczna mediów i zaostrzyły się spory o prowadzenie debat oraz uczestnictwo w nich kandydatów. Wykorzystywanie typowych dla części społeczeństwa lęków przed zmianami kulturowymi, ataki na „ideologię LGBT”, brutalne i zwyczajnie głupie wypowiedzi znaczących w polityce postaci – to wszystko sprawiło, że oglądanie polityki w mediach u wielu obywateli wywoływało ból głowy i negatywne emocje wobec całej klasy politycznej. Przeciągająca się walka wyborcza – razem z szerszym tłem politycznym (opisanym wcześniej), niepokojem o edukację dzieci i młodzieży, a także o stan własnych i państwowych

portfeli czy o pracę – szła w parze z troską o zdrowie. Prognozy światowych i polskich specjalistów nie były optymistyczne: nie ogłoszono końca pandemii, przewidywano, że jesienią wirus COVID-19 powróci, a letnie, wakacyjne „poluzowanie” przyniesie poważny wzrost zachorowań. Wszystko to sprawiało, że 53% Polaków czuło, że nie mają wsparcia instytucjonalnego i że w trudnej sytuacji mogą liczyć tylko na siebie (por. dane agencji More in Common, czerwiec 2020<sup>12</sup>).

W całym tym roku, podczas kryzysu związanego z epidemią COVID-19, wyborami i sporami w sprawującej władzę koalicji, politycy partii rządzących wyłożyli karty na stół. Podstawowym celem ich działania jest zachowanie władzy, intratnych stanowisk i dużych pieniędzy. Przestrzeganie Konstytucji, praworządność czy dobrostan obywateli nie są dla nich ważne. Wobec pandemii zachowują się „niekompetentnie”: sądzi tak od 56% (osoby w wieku 18–24 lata) do 63% (respondenci 55+) Polaków<sup>13</sup>. Obywatele oczekują od władzy skuteczności i bezpieczeństwa. Otrzymują w zamian demonstrację siły policji, agresję wobec wybranych grup społecznych i akceptację rozwiązań siłowych oraz wykorzystywanie epidemii dla własnych partyjnych i prywatnych celów.

W pierwszym tygodniu czerwca 2020 roku (czyli tuż przed pierwszą turą wyborów) sprawdziliśmy, jak w fazie gorących sporów wyborczych postrzegane są praworządność i różne przejawy jej łamania oraz odpowiedzialność polityków za efekty zdrowotne COVID-19, a także z czym koreluje poziom odpowiedzialności przypisywanej władzy<sup>14</sup>.

Zapytaliśmy ogólnopolską próbę osób dorosłych (n = 983), w jakim stopniu są przekonane, że w pięciu wskazanych w kwestionariuszu sferach życia przestrzegane jest prawo. Nie używaliśmy słowa „praworządność”, tylko wskazywaliśmy przykłady postępowania w danej sferze społecznej lub politycznej, które dowodzą praworządności (por. Tabela 4), a respondenci zaznaczali stopień swojego przekonania, że tak jest w naszym kraju, w skali od 1 (całkowita zgoda) do 6 (całkowity brak zgody). Wyższa ocena w tej skali oznaczała więc silniejsze spostrzeganie niepraworządności w danej sferze. W całej próbie średni wskaźnik spostrzeganej niepraworządności wynosi 3,99 (przy odchyleniu standardowym  $sd = 1,00$ ), co oznacza przekonanie o tym, że raczej praworządności nie ma. Warto zauważyć, że poza sferą utrzymywania tajemnicy lekarskiej, w czterech pozostałych sferach, o które pytaliśmy, zdecydowana większość respondentów dostrzegała braki praworządności. Najwięcej osób (70% ogólnopolskiej próby) wskazywało na braki w procesie stanowienia prawa. Skoro tak, to należy zauważyć, że nie tylko zwolennicy liberalnej opozycji widzą przejawy kryzysu polskiej władzy ustawodawczej. Z drugiej strony, nie tylko zwolennicy Zjednoczonej Prawicy dostrzegają słabości władzy sądowniczej: 64% dorosłych Polaków uważa, że sędziowie nie są bezstronni.

Jednak preferencje partyjne w sposób znaczący wiązały się z ogólnym poziomem oceny praworządności. Wyborcy wszystkich partii opozycyjnych byli wyraźnie bardziej krytyczni wobec poziomu praworządności niż elektoraty Zjednoczonej Prawicy (PiS, Solidarnej Polski i Porozumienia). Średnie miary spostrzeganej niepraworządności były następujące: Lewica:  $M = 4,58$ ,  $sd = 0,89$ ; Konfederacja:  $M = 4,42$ ,  $sd = 0,86$ ; Koalicja Obywatelska:  $M = 4,36$ ,  $sd = 0,85$ ; Koalicja Polska:  $M = 3,98$ ,  $sd = 0,97$ ; osoby niegłoszące:  $M = 4,13$ ,  $sd = 1,11$ .

12 D. Pawłowska, *Pandemia wyzwoliła w nas strach*, dz. cyt.

13 K. Maj, K. Skarżyńska, *Społeczeństwo wobec epidemii*, dz. cyt.; K. Skarżyńska, K. Maj, *Raport z badań*, dz. cyt.

14 K. Skarżyńska, B. Urbańska, P. Radkiewicz, *Under or out of government control?*, dz. cyt.

**Tabela 4. Spostrzeganie niepraworządności w różnych sferach życia – pierwszy tydzień czerwca 2020. Liczby oznaczają procenty osób w całej badanej próbie (zaokrąglone do jedności) oraz średnie oceny niepraworządności**

Tak (oceny 1, 2, 3)	Nie (oceny 4, 5, 6)	Ocena w skali niepraworządności
1. Prawo jest tworzone starannie, rozważnie, uwzględniane są wszystkie okoliczności za i przeciw.		
30%	70%	M = 4,35; sd = 1,39
2. Rządzący podejmują tylko takie decyzje, na które pozwala im obowiązujące prawo.		
33%	67%	M = 4,20; sd = 1,46
3. Mandaty wystawiane przez policję odpowiadają powadze wykroczenia.		
36%	64%	M = 4,08; sd = 1,36
4. Sędzia rozstrzygający sprawę ani nie faworyzuje, ani nie dyskryminuje żadnej ze stron.		
36%	64%	M = 4,03; sd = 1,27
5. Informacje o Pana(i) wizytach u lekarzy, diagnozie i przepisanych lekach nigdy nie zostaną upublicznione.		
61%	39%	M = 3,28; sd = 1,25

Źródło: K. Skarżyńska, B. Urbańska, P. Radkiewicz, *Under or out of government control?*.

Stwierdziliśmy też, że spostrzeganie niepraworządności jest silniejsze wśród osób o bardziej liberalnym myśleniu o dobrym państwie (współczynnik korelacji  $r$  Pearsona = 0,21;  $p < 0,001$ ), a tym słabsze – im bardziej komunitarne (wspólnotowe) jest rozumienie wspólnoty politycznej ( $r = -0,20$ ). Słabsze, ale istotne statystycznie związki stwierdzono także między oceną niepraworządności a wskaźnikami zdrowia psychicznego: im wyższa spostrzegana niepraworządność, tym niższy ogólny dobrostan ( $r = -0,24$ ;  $p < 0,001$ ) oraz tym wyższy poziom depresji ( $r = 0,07$ ;  $p < 0,05$ ). Korelacje nie pozwalają mówić o kierunku stwierdzonej zależności, jednak warto zwrócić uwagę na ten wynik: zdrowie psychiczne ma związek z oceną stanu praworządności, zatem w kolejnych badaniach trzeba wyjaśnić mechanizm tego związku. Moja hipoteza jest taka, że psychologiczne znaczenie praworządności polega na zwiększeniu wrażenia przewidywalności oraz poznawczej kontroli nad otoczeniem społecznym i wzmocnieniu poczucia sprawiedliwości. W konsekwencji powinno zwiększać poziom zaufania społecznego poprzez redukcję ryzyka, że poniesiemy poważne i nieodwracalne straty, gdy ktoś (osoba lub instytucja) wykorzysta nasze zaufanie. Praworządność daje wiarę w sprawiedliwość systemu. A zaufanie i poczucie sprawiedliwości sprzyjają większej satysfakcji z życia<sup>15</sup>.

15 D. Gambetta, *Trust. Making and Breaking Cooperative Relations*, New York 1988; W.M. Rahn, J.E. Transue, *Social Trust and Value Changes: The Decline of Social Capital in American Youth, 1976–1995*, „Political Psychology” 1998, nr 3, s. 545–565, <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1111/0162-895X.00117>; K. Skarżyńska, *Zaufanie do ludzi. Efekt osobowości, doświadczeń socjalizacyjnych, sytuacji oraz systemu politycznego*, w: *Między ludźmi... Oczekiwania, interesy, emocje*, red. K. Skarżyńska, Warszawa 2012, s. 17–42; K. Skarżyńska, *Zaufanie do ludzi i instytucji, czy cynizm i nieufność?*, w: *też: My. Portret psychologiczno-społeczny Polaków z polityką w tle*, Warszawa 2019, s. 95–116; K. Henne, A. Jasińska-Kania, K. Skarżyńska, *Zadowolenie z życia a zaufanie do ludzi w Polsce i w różnych regionach Europy*, w: *Wartości i zmiany: przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2012, s. 7–104.

Badania społeczności dotkniętych różnymi epidemiami i katastrofami naturalnymi (jak powódzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów) dowodzą, że obywatele różnych krajów świata mają tendencję, aby widzieć władze (lokalne lub/i centralne) jako odpowiedzialne za efekty tych katastrof. Jeżeli idzie o przypisywanie odpowiedzialności za epidemie, to władza jest widziana jako odpowiedzialna za zapobieganie epidemiom, szeroką prewencję, przygotowywanie środków i procedur na ewentualne ich wystąpienie, szkolenie specjalistów, ale też profilaktyczne szkolenie jak największej liczby obywateli. Władza jest odpowiedzialna za gromadzenie zapasów leków, przygotowywanie miejsc w szpitalach, konkretne i rzetelne informacje na temat prewencji oraz postępowania podczas epidemii. Badacze zwracają uwagę, że postępowanie władzy w kryzysach, takich jak epidemie, jest testem jej sprawności i stanu relacji ze społeczeństwem. Gdy obywatele oceniają, że władza jest odpowiedzialna za poważne cierpienia i straty ludzkie, wówczas spada zaufanie do niej, ale także pojawiają się próby jej zmiany w kolejnych wyborach.

Następne pytanie dotyczy tego, jak Polacy postrzegają odpowiedzialność władzy w konfrontacji z czynnikami niezależnymi od rządzących (jak: zachowanie obywateli, cechy samego wirusa, obecność obcokrajowców pochodzących z miejsc o wysokiej zaraźliwości COVID-19) i od czego te szacunki zależą? W pierwszym tygodniu czerwca 2020 roku zbadaliśmy ogólnopolską próbę osób dorosłych, którym postawiliśmy następujące pytanie: „W jakim stopniu wymienione okoliczności i instytucje odpowiadają zdaniem Pana(i) za utrzymywanie się poziomu zakażeń wirusem COVID-19 i zachorowań?”. Respondenci na skali od 1 (w stopniu minimalnym, prawie żadnym) do 10 (w stopniu maksymalnym, prawie całkowicie) oceniali odpowiedzialność ośmiu różnych czynników (por. Tabela 5).

**Tabela 5. Odpowiedzialność za efekty zdrowotne epidemii COVID-19 (początek czerwca 2020). Rozpiętość skali: 1–10**

Co/kto jest odpowiedzialne/y?	Średnia ocena odpowiedzialności	sd (odchylenie standardowe)
Rząd zajmuje się bardziej utrzymaniem swojej władzy niż zdrowiem obywateli	7,47	2,83
Brak środków finansowych na testy, profesjonalne maski, ubiór ochronny dla pracowników służby zdrowia	7,19	2,51
Zła polityka rządu wobec epidemii (np. zbyt wczesne wycofanie niektórych restrykcji)	6,69	2,78
Właściwości samego wirusa: nowość, wysoka zakaźność, odporność na leki	6,69	2,26
Lekceważenie restrykcji rządowych przez obywateli (nieprzestrzeganie kwarantanny, niezachowywanie dystansu fizycznego, brak masek w miejscach publicznych)	6,37	2,37

Co/kto jest odpowiedzialne/y?	Średnia ocena odpowiedzialności	sd (odchylenie standardowe)
Zła organizacja służby zdrowia		
	6,23	2,47
Przypadek, los		
	6,12	2,19
Zbyt duża obecność obcokrajowców z obszarów, gdzie wirus COVID-19 był szczególnie groźny i spowodował wiele ofiar śmiertelnych		
	5,30	2,76

Źródło: K. Skarżyńska, B. Urbańska, P. Radkiewicz, *Under or out of government control?*.

Przeprowadzone analizy statystyczne wyodrębniły dwie główne składowe (czynniki) szacowania odpowiedzialności za efekty zdrowotne epidemii: władza i jej instytucje oraz czynniki niezwiązane z władzą. Okazało się, że poziom odpowiedzialności przypisywanej władzy jest istotnie wyższy niż tej, którą przypisuje się innym zmiennym (postępowaniu obywateli, właściwościom wirusa, losowi). Odpowiednie średnie: 6,92 (władza) vs. 6,23 (inne czynniki). Podobny wynik uzyskuje się w innych krajach z powodów opisanych wyżej.

Sprawdziliśmy, z jakimi zmiennymi wiąże się poziom odpowiedzialności przypisywany władzy. Okazało się, że główną rolę w wyjaśnianiu poziomu przypisywanej odpowiedzialności odgrywają preferencje partyjne i postawy polityczne. Badanie dowiodło, że istotnie najniższą odpowiedzialność za efekty COVID-19 przypisywali aktualnej władzy ci, którzy głosują na ugrupowania rządzące: średnia ocena odpowiedzialności władzy wśród wyborców Zjednoczonej Prawicy (PiS, Solidarnej Polski i Porozumienia) wynosi 5,11 przy  $sd = 2,21$ . Najwyżej szacowali odpowiedzialność władzy wyborcy Lewicy ( $M = 8,04$ ;  $sd = 0,65$ ) i Koalicji Obywatelskiej ( $M = 7,99$ ;  $sd = 1,61$ ). Silnym dodatnim korelatem poziomu odpowiedzialności przypisanej władzy okazał się poziom spostrzeganej niepraworządności: im silniejsza percepcja braku praworządności, tym większa odpowiedzialność przypisana władzy ( $r = 0,49$ ;  $p < 0,001$ ), oraz liberalna orientacja polityczna: im wyższa, tym większa okazuje się przypisywana władzy odpowiedzialność ( $r = 0,29$ ;  $p < 0,001$ ). Słabiej, ale w znaczącym stopniu, z silniejszą atrybuowaną władzy odpowiedzialnością wiążą się także stres, lek i depresja.

Przedstawione wyniki można interpretować jako wynik ostrej polaryzacji politycznej w polskim społeczeństwie. Polaryzacja ta dotyczy zarówno postaw, jak i politycznych emocji, sympatii czy antypatii. Postawy wobec rządów prawa i związana z nimi różnica w spostrzeganiu przejawów braku praworządności wyraźnie różnicują poziom przypisywanej władzy odpowiedzialności za zdrowotne efekty epidemii. Ale także spostrzegane podobieństwo własnej orientacji politycznej (liberalna vs. wspólnotowa, komunitarna) do orientacji rządzącej władzy oraz wyraźna odmienność tych orientacji – mają związek z przypisywaniem mniejszej lub większej odpowiedzialności.

Na uwagę zasługuje fakt, że spostrzegana niepraworządność wiąże się z różnymi miarami zdrowia psychicznego. Związek ten – choć słabszy niż z postawami politycznymi i preferencjami partyjnymi – utrzymuje się, gdy w analizach statystycznych (regresjach krokowych) uwzględniono także zmienne

demograficzne. Oczywiście nie możemy twierdzić, że przyczyną zwiększenia poziomu lęku, depresji, stresu i gorszego ogólnego dobrostanu Polaków jest brak praworządności, podobnie jak nie ma podstaw, aby uważać, że to raczej ogólny stan psychiczny Polaków wpływa na ocenę polityki rządzących. Konieczne jest przeprowadzenie badań podłużnych i powtarzanie obserwacji tych samych osób w różnym czasie. Jednak już stwierdzonych związków nie można lekceważyć. Dla obywateli stanowią one sygnał, że dla własnego samopoczucia i zdrowia psychicznego warto uważniej wybierać rządzących; z kolei dla ludzi władzy jest to dowód na to, że ich działania mogą mieć efekty uboczne, niebezpieczne dla ich społecznej akceptacji, zwiększające problemy i koszty materialne, a nawet decydujące o utrzymaniu władzy.

Jak już wspomniałam, władzę rozliczamy z tego, jak działa w kryzysie. Badania prowadzone w różnych miejscach świata pokazują, że społeczności o większej wiedzy politycznej i obywatelskiej dość szybko wystawiają lokalnej władzy rachunek za to, co i jak robiła w sytuacjach pandemii, trzęsienia ziemi czy powodzi<sup>16</sup>. W czerwcu i lipcu 2020 roku połowa Polaków wyraziła w wyborach prezydenckich swoją postawę niechętną wobec obecnej władzy, druga połowa zaś jeszcze ją poparła, wybierając prezydenta wskazanego przez rządzących. Jak mówili jej prominentni przedstawiciele, otwierając kampanię – to był „prezydent ich marzeń”. Ale badania wskazują, że i wśród tej drugiej części społeczeństwa zrodziły się wątpliwości dotyczące skuteczności rządzących podczas epidemii, przestrzegania przez nich prawa, a także nieufność wobec deklarowanej przez władzę opiekuńczości, dbania o słabszych czy budowy wspólnoty.

## Gorąca jesień – skąd ten masowy gniew młodych?

Październik 2020 roku przyniósł wyraźny i przerażający wielu obywateli wzrost zachorowań na COVID-19 oraz zwiększenie się przypadków umieralności wśród chorych. O tym, że władza nie była na to przygotowana, wiemy już wszyscy. Gorzej, że rządzący nie tylko nie są wobec siebie krytyczni, ale w dodatku próbują zrzucić odpowiedzialność za stan epidemii na różne grupy społeczne, lekarzy, opozycję czy wreszcie na protestujących na ulicach obywateli. Jeszcze gorzej, że wzniesają kolejne ogniska konfliktu społecznego, co doprowadza do tak silnego gniewu, że obywatele masowo, w niespotykanej w ostatnich trzech dekadach skali, wychodzą na ulice. Orzeczenie tzw. Trybunału Konstytucyjnego zastrzegające prawo antyaborcyjne, a *de facto* zakazujące aborcji, musiało spotkać się ze sprzeciwem nie tylko kobiet, ale całego młodego pokolenia. Dwa tygodnie po tym orzeczeniu protesty były popierane przez większość obywateli.

Analicyści spierają się o to, po co i dlaczego Trybunał Konstytucyjny zajął się właśnie w takim momencie sprawą aborcji. Czy był to błąd, czy manipulacja polityczna? Ludzi na ulicach to raczej mało obchodzi. Zareagowali na bombę, która uderzyła w ich wartości, w społeczeństwo sfrustrowane od dawna, zwłaszcza w okresie pandemii. Ryzykują własnym zdrowiem, aby wyrazić sprzeciw wobec ataku państwa na ich wolność. Na epidemię COVID-19 można patrzeć jako na sytuację zagrożenia egzystencjalnego, kiedy podzielane przez wspólnotę wartości i społeczne identyfikacje jej członków stają się ważniejsze niż w „normalnym” życiu. Poczucie przynależności do jakiejś wspólnoty wartości zmniejsza ów

16 K. Arceneaux, R. Stein, *Who is Held Responsible When Disaster Strikes? The Attribution of Responsibility for a Natural Disaster in an Urban Election*, „Journal of Urban Affairs” 2006, nr 28, s. 43–53, [https://www.researchgate.net/publication/237312524\\_Who\\_Is\\_Held\\_Responsibile\\_When\\_Disaster\\_Strikes\\_The\\_Attribution\\_of\\_Responsibility\\_for\\_a\\_Natural\\_Disaster\\_in\\_an\\_Urban\\_Election](https://www.researchgate.net/publication/237312524_Who_Is_Held_Responsibile_When_Disaster_Strikes_The_Attribution_of_Responsibility_for_a_Natural_Disaster_in_an_Urban_Election); F. Dussailant, E. Guzmá, *Trust via disasters: the case of Chile's 2010 earthquake*, „Disasters” 2014, nr 4, s. 808–832, <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1111/disa.12077>; S. Yates, *Attributions about causes and consequences of cataclysmic events*, „Journal of Personal and Interpersonal Loss” 1998, nr 1, s. 7–24, <https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/10811449808414428>.

lęk<sup>17</sup>. Pandemia wzmocniła potrzebę ekspresji wartości pokoleniowych. Dziś widać, że są one bardziej racjonalno-świeckie niż tradycyjnie religijne oraz w mniejszym stopniu nastawione na przetrwanie, a bardziej – na swobodną ekspresję; taki profil wartości sprzyja akceptacji i budowaniu stabilnej demokracji<sup>18</sup>. Prezes Prawa i Sprawiedliwości, a od października 2020 roku wicepremier Jarosław Kaczyński dodatkowo wzbudził wygasły ogień sprzeciwu wśród starszych demokratów, ponieważ dokonał „ramowania” uczestników protestów jako wrogów Polski i zagrożenia dla polskich tradycyjnych wartości chrześcijańskich, a wreszcie zwrócił się do katolików o obronę kościołów. Tym sposobem znacznie poszerzył skalę protestów i ich społeczną aprobatę. Gdy dolewał oliwy do ognia, mógł podpalić Polskę, ale młodzi po prostu to zignorowali, uznali za przejaw „dziaderstwa” i poszli dalej, w jeszcze większej masie.

Protestujący nie tylko żądają prawa do decydowania o własnym losie, ale też upominają się o prawa społeczności LGBT i szacunek dla słabszych, wspierają lekarzy i nauczycieli. Chcą coraz więcej, bo podczas tych wspólnych wielogodzinnych „spacerów” poszerza się ich wiedza o problemach, jakie władza stwarza różnym grupom społecznym. Mam wrażenie, że nie rezygnując z luźnej, momentami wręcz zabawowej formy manifestacji, młodzi szybko dojrzewają jako obywatele. Chcą wyraźnej i progresywnej zmiany. Lista postulatów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet jest dość długa. Wprawdzie nie sięga 21, jak te spisane w roku 1980 w Stoczni Gdańskiej, ale postulaty dotyczące stosunku do władzy są – najdelikatniej mówiąc – bardziej zasadnicze.

Kryzysy mają to do siebie, że wyzwalają potrzebę zmian. Może to jest i dla nas czas, aby kolejny raz w historii Polski różne grupy społeczne zechciały wspólnie ustalić, co jest dla nich wszystkich najważniejsze. I czego chcą dla siebie, swoich dzieci i wnuków. Nie jest to jednak łatwe, bo w sytuacji zagrożenia, jakie stanowi pandemia, a także wobec niepokoju politycznego związanego z kryzysem demokracji (czy rozczarowaniem tą ostatnią), wobec odradzania się nacjonalizmu, problemów Unii Europejskiej i katastrofy ekologicznej, polityka ma tendencję, aby koncentrować się na zapobieganiu tym wszystkim nieszczęściom. Dużo trudniej o autentycznie nowe pomysły, wybiegające daleko w przyszłość. Potrzeba wiedzy o świecie, ale też odwagi myślenia i wyobraźni. Młodzi mają mniej barier w myśleniu i więcej spontaniczności, starsi – więcej doświadczeń i mniejszą skłonność do ryzyka. Do przeprowadzenia zmiany potrzebni są zarówno społeczni „amatorzy”, jak i polityczni profesjonaliści. Nadzieja jest więc we współpracy aktywnych obywateli i polityków – z ludźmi kultury, sztuki, naukowcami, działaczami społecznymi oraz samorządowcami. Ludzi młodych, średnio młodych i starych. Współpracy równych, choć różnych partnerów, którym należy zaufać. Może warto zacząć od weryfikacji własnych uprzedzeń i stereotypów.

**Krystyna Skarżyńska** – prof. dr hab., psycholożka związana z Instytutem Psychologii SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego. Prowadzi badania nad postawami i zachowaniami politycznymi oraz nad kapitałem społecznym w Polsce.

17 *Teoria Opanowywania Trwogi (Terror Management Theory)*, por. S. Greenberg, T. Pyszczynski, S. Solomon i in., *Evidence for Terror Management Theory II: The Effects of Mortality Salience on Reactions to Those Who Threaten or Bolster the Cultural Worldview*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1990, nr 58 (2), s. 308–318, [https://www.researchgate.net/publication/232515011\\_Evidence\\_for\\_Terror\\_Management\\_Theory\\_II\\_The\\_Effects\\_of\\_Mortality\\_Salience\\_on\\_Reactions\\_to\\_Those\\_Who\\_Threaten\\_or\\_Bolster\\_the\\_Cultural\\_Worldview](https://www.researchgate.net/publication/232515011_Evidence_for_Terror_Management_Theory_II_The_Effects_of_Mortality_Salience_on_Reactions_to_Those_Who_Threaten_or_Bolster_the_Cultural_Worldview).

18 Teza Ronalda Ingleharta, potwierdzona serią badań w różnych krajach świata, por. R. Inglehart, *Kultura i demokracja*, w: *Kultura ma znaczenie*, red. L. Harrison, S.P. Huntington, tłum. S. Dymczyk, Poznań 2003, s. 146–169.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
Warszawa 2020

ISBN 978-83-66543-51-5